

Krawędź rozwoju

Istnieją poeci, którym od początku towarzyszy jeden temat, dominujący temat. U **Wojciecha Ossolińskiego** (1949) jest nim kobieta, jej charakter, także relacje między nią a mężczyzną. Temat ten wciąż powraca do autora, często jednak w formie zmodyfikowanej i dyskusyjnej. Przenika, choć nie bezpośrednio, do niektórych tytułów książek. Jeden z jego zbiorów nosi tytuł „Podręcznik konserwacji wzruszeń”, inny „Tułę się do słów”; a almanachowi poetyckiemu, który redagował, wcisnął nazwę „Przechowalnia uczuć”.

Co charakterystyczne, właśnie wspomniani almanach, wyraziście ukazuje kierunek twórczości Ossolińskiego. „Przechowalnia uczuć” zawiera bowiem wiersze sześciu poetek i jednego poety – oczywiście ich redaktora. Czy dla prowokacji zdjęcia wszystkich autorek są na okładce zbioru, a fotografia Ossolińskiego umiejscowiona jest tak, jakby królował reszcie? Zamierzona niedorzeczność?

„Przechowalnia uczuć” ukazała się w 2006 roku. Rok wcześniej Ossoliński wydał zbiór wierszy „Na krawędzi przyzwolenia”. Książka ta zawiera trzy małe przedślowia, które napisały kobiety. Pierwiastek kobiecy dominuje we wszystkich zamieszczonych utworach.

Nie tylko temat kobiety, ale i pozostałe Ossoliński przedstawia swoim charakterystycznym sposobem – często z uśmiechem, drwiną i ironią. Wynika to z jego nieposkromionej natury. Autor tomiku „No właśnie!”, który jest jego debiutem z 2000 roku, potrafi śmiać się nie tylko z innych, ale także z siebie, co jest bez wątpienia przejawem zdrowia psychicznego.

Twórczość poetycka Ossolińskiego ma, w gruncie rzeczy, dwie fazy, które w znacznym stopniu pokrywają się z typograficzną powierzchownością jego książek. Debiut „No właśnie!” oraz kolejne cztery zbiory mają prowizoryczny wygląd, charakter samizdatowy odpowiadający jego treści (lub korespondujący z jego treścią). Przeważa w nich najbardziej niepohamowanie, czasem nieprzyzwoitość, ironia i recesja. Przyłączają się do tego ilustratorzy tych publikacji, przeważnie karykaturzyści. Zaczynając od zbioru „Na krawędzi przyzwolenia” książki autora dostają jakby bardziej poważną szatę, a solidniejszego i bardziej prawdziwego charakteru jego wiersze. Recesja zdecydowanie ustępuje, ale pierwiastek ironiczny zostaje. Do zmiany dochodzi także w strukturze tekstów. Krawędź przyzwolenia przemienia się w krawędź rozwoju.

Wojciech Ossoliński jest człowiekiem zdecydowanie krytycznym, z niesamowitą dokładnością wyraża się o twórczości swych przyjaciół i znajomych. Od czasu do czasu ze swoimi uwagami krytycznymi pojawia się w gazetach, co wielu ludzi z jego okolic irytuje (w związku z tym przypominałbym jego recenzję dwóch książek Anny Myszyńskiej w Tygodniku Prudnickim, 2011, nr 10).

Twórca zbioru „No właśnie!” postrzegany jest jako osoba zdecydowana i wymagająca, bez mała autorytatywna, co jest jednak w dużej mierze tylko powłoką zewnętrzną. Za nią, tak uważam, kryje się coś zupełnie innego. W pełni to sobie uświadomiłem, kiedy odwiedziłem w szpitalu w Prudniku poetę i malarza Piotra Myszyńskiego. Ten człowiek chciał kiedyś zostać pierwszorzędym mimem, lecz los przeznaczył mu miast kariery wózek inwalidzki. Byłem tą wizytą na tyle wstrząśnięty, że nie znajdowałem słów, Wojciech Ossoliński wprost przeciwnie. Znalazł w sobie słowa pociechy, zachęty, pocieszenia. Życiowe nieszczęście Piotra Myszyńskiego sprawiło, że zamienił on muzę taneczną na muzę poetycką. Szpitalnego zachowania Ossolińskiego nie odebrałem jako zamierzone aktorstwo tym bardziej, że drugą, naprawdę dobrą, książkę Piotra „Tańczę” przygotował do wydania i opisał lakoniczną przedmową. Świat jest pełen paradoksów – Piotr Myszyński jest synem skrytowanej Anny Myszyńskiej.



Wojciech Ossoliński

W zbiorze „Na krawędzi przyzwolenia” jest wiersz bliski stylowi popularnego poety, aktora i piosenkarza Jeremiego Przybory. W całym tym zbiorze, ani w poprzednich zbiorach Ossoliński nie przyznaje się do żadnego

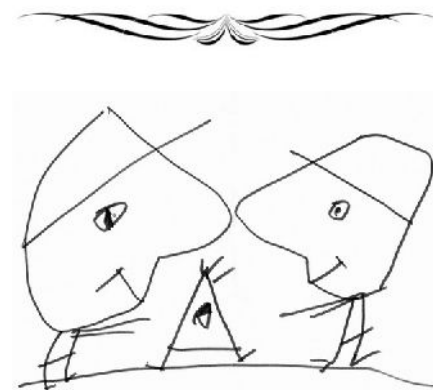
swojego poprzednika lub bliskiego zjawiska artystycznego. Przynajmniej, że w stosunku do twórczości Kabaretu Starszych Panów ma to jednak swe uzasadnienie. Jeremi Przybora, choć był znacznie starszy, w niejednej kwestii jest Ossolińskiemu bardzo bliski. Obaj są spod tego samego (różnica jednego dnia) znaku Strzelca. Przybora przyszedł na świat 12 a Ossoliński 13 grudnia. Łączy ich przede wszystkim łatwe spojrzenie na zawiłości tego świata.

Ossoliński ma jeszcze jedno pokrewieństwo, mówiąc dokładniej źródło inspiracji, którym jest Julian Tuwim ze swoimi „Kwiatami polskimi”. Kiedykolwiek by nie otworzył owej książki z wierszami, zawsze zaskoczy go ona jakimś niesamowitym bodźcem. Ossoliński wiele nauczył się od Tuwima, niewątpliwie także od niego nabył umiejętności poetyckiego żonglowania słowem. Co więcej, wciąż jest z nim związany, a „Kwiaty polskie” są stałym wyposażeniem jego samochodu.

Wojciech Ossoliński mieszka w Prudniku, niedaleko czeskiej granicy. Jest to miasteczko, którego typ i wielkość odpowiada naturze poety. Myślę, że on to miasto przerasta swoim, częściowo niekontrolowanym, temperamentem rozbiegającym się w różne kierunki. Gospodarzy w mieszkaniu w kształcie trójkąta, w pomieszczeniach, które skupiają się na końcowej krawędzi. Dlatego – na krawędzi przyzwolenia.

Natomiast prawdziwie żyje na niewielkim terytorium w Moszczance w Górach Opawskich. Granicą jednej strony tego obszaru jest szybko płynący Złoty Potok. Jego strumień ma coś wspólnego z rozwojem mieszkańców tej posiadłości. Ale nie tylko z nimi, także z odwiedzającymi, którzy prowadzą tutaj niekończące się dysputy, najczęściej o sztuce. Wymieniają swoje poglądy – na krawędzi rozwoju.

František Všeticka
Przekład: Dorota Patyniak



Rys. Jan Stępień

Gazeta Kulturalna

Poezja Proza Krytyka Historia Sztuka Muzyka

Redaktor prowadzący — **Andrzej Dębowski**.

Współpraca: Józef Baran, Małgorzata Dębowska, prof. Igancy S. Fiut, Joanna Friedrich, Andrzej Gnarowski, Kazimierz Ivosse, Stefan Jurkowski, Rafał Orlewski, Janusz Orlikowski, prof. Maria Szyszowska, Andrzej Walter, Tadeusz Zawadowski, Leszek Żuliński.

Współpraca techniczna: Małgorzata Kotala, Agnieszka Kowalczyk.

Redakcja nie zwraca niezamówionych materiałów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmian tytułów nadsyłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Skład: Andrzej Dębowski. Druk: „TAGRAF”, 98–113 Buczek, Bachorzyn 13, tel. (043) 677–41–56.

Wydawca i redakcja: DOM KULTURY 97-425 ZELÓW, ul. Kościuszki 74, tel. (044) 6341098; 504630543; e-mail: andrzejdebowski@wp.pl www.gazetakulturalna.zelow.pl